

# Natanson-Leski, Jan

---

## "Mapy do tomu I Historii Polski", Warszawa 1957 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 51/2, 438-447

---

1960

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

(s. 17 p. 32) i obrócił sens zdań na s. 153 (wiersz 13 od góry -opuszczone nie), 198 (wiersz 13 od dołu — w y k o p a n e zamiast w k o p a n e), 225 (wiersz 10 od góry — winno być komorników, nie zagrodników), wreszcie 249 (wiersz 11 — błędnie wiejskiego zamiast miejskiego).

Antoni Maczak

#### Mapy do tomu I *Historii Polski*, Warszawa 1957, PWN

Recenzent wychodzi z założenia, że zespół map ilustrujących wydawnictwo zakrojone na wysoki poziom i rozporządzające takimi środkami jak „Historia Polski” w wyd. PAN, powinien dawać obraz kartograficzny dziejów Polski we wszystkich zagadnieniach ważniejszych, nadających się do przedstawienia na mapie, w każdym razie w takim zakresie, jaki się mieści w „Historii Polski” i to w należytej ciągłości. Rozumie się samo przez się, że wydawnictwo takie nie powinno zawierać błędów w sprawach niespornych.

Wszelkie sprawy natury zasadniczej, tak merytoryczne, jak i metodyczne, powinny być między autorami poszczególnych map uzgodnione. Także obraz techniczny map powinien być w dużej mierze ujednolicony.

Podniesienie tych oczywistych zasad staje się na tym miejscu konieczne wobec tego, że omawiany w recenzji zespół map w bardzo znacznej mierze warunkom tym nie odpowiada, i to przede wszystkim pod względem merytorycznym.

Wiele momentów pierwszej wagi, domagających się przedstawienia na mapie, jest zupełnie opuszczonych — przeczonych czy zlekceważonych, jak choćby cała doba Bolesława Krzywoustego. Inne są stale przedstawiane niezgodnie z prawdą historyczną, jak choćby tak prosta i niesporna sprawa starostwa spiskiego. Niektóre mapy pełne są błędów w ujęciu kartograficznym faktów, w przeprowadzaniu granic (niekiedy uderzająco niedbałym), w nazwach krain, plemion, osiedli. Raz i drugi znajdujemy nawet rozgraniczenia, których nigdy w ogóle nie było. Liczne oznaczenia na mapie nie są objaśniane w legendach albo pozostają z nimi w sprzeczności.

Te wszystkie względy podyktowały recenzję stosunkowo szczegółową, z umyślnym jednak pominięciem uwag w sprawach zupełnie drobnych. W uznaniu, że mapy omawiane mimo wielkich wad wnoszą jednak wiele cennego materiału, dotychczas pozostawianego na boku (jak sprawy gospodarcze), recenzent powodował się w swej pracy nadzieją, że doczekamy się wydania ponownego, które uwzględni konieczne uzupełnienia i poprawki.

A. *Słowiańszczyzna zachodnia w IX w.* Opr. J. Humnicki, D. Borawska.  
Mapa ładna graficznie, ma niestety wiele poważnych błędów rzeczowych.

#### I. Rozsiedlenie i rozgraniczenie grup plemiennych.

1. Mapa odróżnia Pomorzanie od innych plemion polskich, słusznie jednak dobiegając dla nich barwy podobne. Nie można się tu zgodzić na jednostronny sposób

przedstawienia pogranicz. Ani Pomorzanie na północ od Noteci, ani Prusowie na wschód od Wisły nie graniczyli z pustką: w obu wypadkach tedy powinny być paski dwubarwne, tak jak na pograniczu wielecko-niemieckim. *Nota bene* w legendzie grupa językowa pomorska zabarwiona omyłkowo.

2. Jeśli napis „Polanie” rozumiany jest w pierwotnym znaczeniu: plemienia gnieźnińskiego, nie powinien wybiegać poza Gopło; jeśli zaś oznacza na mapie cały zespół plemion Wielkopolski, oczywiście umieszczony jest źle.

3. Obodrzyce umiejscowieni błędnie na samym tylko wybrzeżu. Kraje Wagrów i Drzewian nie były w wieku IX na pół niemieckie. Napis „Drzewianie” powinien mieć zasięg szerszy, zgodnie z zabarwieniem mapy.

4. Jeśli napis „Serbowie” oznacza drobne plemię tego miana, miejsce jego byłoby na zachodzie Połabia, a nie na południu, gdzie siedzieli Głomacze. Serbowie jako cały zespół plemienny, a więc pojęcie nadrzędne i wobec Łużyczan, wymagają napisu większego na szerszym obszarze.

5. Żadne plemię słowiańskie nie mogło być tworem mieszanym, a tacy wydają się na mapie Bobrzanie i Chorwaci, sądząc po zabarwieniu ich krain. Dodajmy, że miano Bobrzan nie pozwala na przedstawianie linii Bobra — Kwisy (Gwizdy) jako pierwotnej granicy śląsko-serbskiej. Napis „Milczanie” źle umieszczony: ich głównym ośrodkiem był przecież Budziszyn.

6. Trzebowianie nie mogą być w żadnym razie lokowani na wschód od Odry; nie można ich przecie wywodzić od Trzebnicy (zresztą późnej).

7. Słusznie pominięto na mapie „Lubuszan”, nawet wśród plemion „wątpliwych”, skoro nie ma wątpliwości, że plemienia takiego nie było.

8. Mapa daje za mało nazw plemion czeskich, a zwłaszcza wileckich, tak dobrze znanych ze źródeł.

9. Ziemie nad górnym Sanem i Bugiem przedstawiono jednostronnie jako niespornie i całkowicie ruskie. Poza tym na mapie w. IX razi mocno przebieg granicy nad średnim Wisłokiem — szlakiem granicy lokalnej z początku XIV w. Powtarza się to na następnych mapach mimo ogólnie znanego ustalenia poprawnego stanu rzeczy przez W. Semkowicza („Kwartalnik Historyczny” 1925). Granica polsko-ruska nad Liwcem idzie na mapie szlakiem również o kilka wieków późniejszym, doprawdy zbyt już rażącym na mapie IX wieku.

10. Napis „Prusowie” źle umieszczony.

11. Granica Czech z Morawami nakreślona dość dowolnie.

Zastrzeżenia co do brzmienia niektórych nazw plemiennych pomijamy.

## II. Dobór i nazwy osiedli.

1. Pominięcie Kalisza, Wrocławia, Poznania, Kruszwicy, Gdańska, Sandomierza i Przemyśla kazałoby się domyślać zasady autorów uwzględniania tylko miejscowości znanych bezpośrednio ze źródeł pisanych dla w. IX. Nie ma o tym jednak wzmianki w legendzie. Pozostaje zresztą pytanie, czy zasada ta jest dla celów danej mapy słuszna.

2. Razi niekonsekwencja w pisowni. Praha, Hradčany, Budeč, Velehrad, Devin — a Olomonec, Ostrzyhom, Wyszogród. Dodajmy, że Praha jest anachronizmem: w IX wieku, jak wiadomo, nie było takiej wymowy ani pisowni.

## III. Oznaczenia geograficzne.

1. Próba odtworzenia dawnej postaci zalewu Wiślanego niefortunna: zatoka? jezioro?

2. Oznaczono kulminacje: Śnieżka, Słęża, Łysa Góra, pominięto Garłucha, Pradziada sudeckiego...

3. Co mają oznaczać znaczki w rodzaju leśnych, czy błotnych: ani jedne ani drugie nie pasują do Węgier, gdzie ich pełno.

B. *Polska za Bolesława Chrobrego*. Opr. J. Humnicki, D. Borawska. Mapa poprawniejsza od poprzedniej (tych samych autorów), jednak nie wolna od znacznych błędów. Rysunek nieco dokładniejszy.

1. W miejsce podziału plemiennego w Polsce, słusznie na tej mapie pominiętego, narzuca się potrzeba rozróżnienia naczelnych obszarów polskich (nawet bez wnoszenia na mapę ich nazw), o tak bardzo żywej wciąż odrębności. Nazwy plemion poza Polską rozmieszczone poprawnie.

2. Granice Pomorza ignorują polskość Krajny (między Gwdą a Brdą) oraz pomorskość prawego pobrzeża dolnej Wisły.

3. Odzyskanie straty Mieszka I (Przemysł, Bełz i Czerwień) traktowane jest na równi z podbojem Czech i Miśni, jako „najdalszy zasięg zdobyczy Chrobrego”. Kreskowanie obszaru nad średnim Bugiem jako połowicznie „polskiego sugeruje w porównaniu z mapą poprzednią rzekomą ekspansję plemienną polską między IX a XI wiekiem. Konieczne jest, sądzę, staranniejsze i zgodniejsze z prawdą historyczną przedstawienie całego tego pogranicza na obu mapach.

4. Morawy są w mocy Chrobrego nie od 1004 do 1017/18, lecz od 1002/3 (przed wyprawą na Czechy) aż do klęski Mieszka II. Dla Słowacji obie daty niepewne i sporne, nie nadają się do kategorycznego przedstawienia na mapie.

5. „Grody według źródeł współczesnych”. Sądzę, że dla doby Chrobrego takie ujęcie się nie nadaje. Zbyt wiele miejscowości nie wspomnianych w tych źródłach istniało wówczas bez żadnej wątpliwości, nawet na Mazowszu (choćby Grodziec). Natomiast wątpliwości budzi Lublin. A co do Niemczy, to słynną wzmiankę *Nemci perditā est* (990 r.) odnieść można tylko do Niemczy nad Nysą Łużycką, podczas gdy na mapie znajdujemy Niemczę u źródeł Słęzy.

Na wyróżnienie większym drukiem zasłużył raczej Wolin wciąż za Chrobrego świetny niż Kołobrzeg, który stolicę biskupią zawdzięcza zapewne położeniu centralnemu na Pomorzu.

Nazwa Czermino nie powinna była znaleźć się na mapie: jest to przecież tylko wioska powstała obok słynnego Czerwienia, pewno nie w XI wieku. Ponadto „Praha” — powtórzenie błędu z mapy poprzedniej.

6. Znak S (warzelnie soli) powinien znaleźć się także nad Rabą (nieobecną na mapie).

7. Tajemniczy symbol z mapy poprzedniej powędrował z Węgier aż na Poniże nad Morzem Czarnym oraz do Zalewu Wiślanego.

C. *Polska w drugiej połowie XII w.* Opr. J. Humnicki, T. Lalik.

## I

1. Po mapie z doby Chrobrego spodziewalibyśmy się mapy przedstawiającej stosunki z wieku XII, począwszy od podbojów Krzywoustego i podziałów z r. 1138. Uznano to widocznie jednak za zbędne. Mapa nie mówi nic ani o zasadniczym podboju Pomorza, ani o akcie z r. 1138, który przesądził o losach Polski na całe wieki. Zaznaczając to absolutnie niezrozumiałe stanowisko, przechodzimy do innych uwag o mapie, która *a priori* musi być mimo wielkiej włożonej w nią pracy uznana za chybioną.

## II

1. Rozgraniczenie dzielnic w drugiej połowie w. XII nie może oczywiście zastąpić genezy jego podziału z r. 1138. Dodajmy, że jest ono słabo czytelne, a przebieg „wewnętrznych podziałów” może być tylko odgadywany przez dobrze obznajmionych z przedmiotem.

2. Dominująca linia czerwona: „Granica państwa polskiego ok. 1180 r.” (data wybrana chyba ze względu na hołd pomorski 1181), właśnie gdy idzie o Pomorze wprowadza całkowicie w błąd. Konieczne by tu były dwie granice: 1) granica Wielkopolski wraz z ziemiami na północ od dolnej Warty i Noteci, wcielonymi do niej bezpośrednio, oraz Pomorza Gdańskiego, ściśle związanego z Polską; 2) granica zewnętrzna państwa wraz z całym lennym według aktu z r. 1135 Pomorzem, a więc i ze zrosniętymi z nim ziemiami wieleckimi. Zamiast tego na mapie mamy jakiś „złoty środek”, zupełnie wówczas nieaktualny, tj. przybliżoną granicę zachodnią Pomorza sprzed XII w. — bez ziem wieleckich. Obie zaś wyżej wymienione linie o znaczeniu istotnym zaznaczone są dodatkowo (żółto), wprowadzając w błąd mniej zorientowanego czytelnika.

Dodajmy jeszcze, że fragmenty przerywane czerwonej linii (o znaczeniu nie objaśnionym w legendzie) są niezrozumiałe: zgoda, jeśli to ma być granica przybliżona (na południu i wschodzie), ale na pograniczu śląsko-łużyckim granica ta była od X wieku niezmienną (i wiekom następnym przekazaną). A linia czerwona na północ od ujścia Warty płącze się po obu brzegach Odry w sposób niewiarogodny.

3. Błąd: Ziemia lubuska została oddzielona od reszty Wielkopolski, mimo że jest częścią niewątpliwą dzielnicy Mieszka Starego i jego potomków aż do podboju Henryka Brodatego w w. XIII.

## III

1. „Granica posiadłości” Kazimierza II (1194) obejmuje na mapie Pomorze, i to nawet na zachód od Sławna i Raciąża. Posiadłościami Kazimierza nie można objąć obszaru jego zwierzchnictwa formalnego (nie całkiem istotnego) nad Pomorzem Gdańskim. A w dodatku: ziemia słowieńsko-słupska była wówczas poza Pomorzem Gdańskim zdobyta przez Świętopełka dopiero w wieku XIII. A zatem granica „posiadłości” Kazimierza obejmuje istotnie na północy Polski tylko Kujawy i Mazowsze.

2. Granica ziemi sandomierskiej z przemyską, a więc wówczas granica państwa, powtarza błąd map poprzednich (granica nad Wisłokiem z XIV w.)

3. Granica ks. raciborskiego z krakowskim przedstawiona błędnie, zwłaszcza w części południowej: zamiast linii z r. 1179 nakreślono tu o wiek późniejszą granicę z wojny Władysława Opolskiego z Bolesławem Wstydlwym (1274), i to b. nieściśle.

4. Granice Marchii Brandenburskiej na mapie kłócą się i z odpowiednim napisem i z legendą.

#### IV. Oznaczenie miejscowości.

1. Mapa wyróżnia grody stołeczne i kasztelańskie. „Stołeczne” — mają to być widocznie stolice dzielnic książęcych; opuszczono jednak Gdańsk i Płock, które choć ok. r. 1180 nie mają własnych książąt, są jednak grodami głównymi całkowicie odrębnych dzielnic. Zato wyróżnione jako stołeczne Opole ma ten charakter dopiero od r. 1202. Trudno również nazwać wówczas stolicami Kamień i Białogard na Pomorzu; zato najpierw Dymin a później Wołogoszcz zasługują na tę nazwę.

2. Grody kasztelańskie powinny być dla XII w. wskazane również na ziemiach wieleckich związanych z Pomorzem (Dymin, Gostków i inne), choćby dla zaznaczenia, że i tam sięgała polska organizacja grodowa.

3. Siedzibą biskupią był w XII wieku Włocławek a nie upadła Kruszwica.

#### V.

Rozróżnienie gleb, zasadniczo bardzo pożądane, oparto na uproszczonej widocznie podstawie: za dobre uznano wszystkie ziemie cięższe (nieraz bardzo trudne do uprawy) obok wapiennych, loesowych i czarnoziemów, jednak nie dość konsekwentnie: np. okolica Legnicy o najurodzajniejszym czarnoziemie loesowym uznana została za średnią a częściowo nawet nieurodzajną. A poza granicami państwa polskiego jest, gdy idzie o gleby — *tabula rasa*. Smutna to tradycja dawnej kartografii (pokutująca niestety i w niektórych wydawnictwach dzisiejszych): poza granicami przedstawionego obiektu — pustka. Na danej mapie razi to szczególnie na ważnych historycznie i osadniczo pograniczach łużyckim i wieleckim, w Prusiech i na kresach dawnych Małopolski: charakter gleby odbił się tu wszędzie na losach tych krain.

Mapki dodatkowe (na tej samej karcie).

I. Mapa zaborów niemieckich i duńskich na ziemiach połabskich i pomorskich jest właściwie tylko przedłużeniem ku zachodowi części północnej mapy głównej (w mniejszej skali). Bardzo pracowita, większych zastrzeżeń nie budzi.

II. Mapa posiadłości arcybiskupstwa gnieźnieńskiego ok. r. 1136 (a więc na podstawie bulli) nie rozciąga się niestety na całość archidiecezji (ziemię nakielską, gdzie mapa główna daje tylko jedno osiedle, Nakło). Napisy b. drobne, legendę trudno czytać bez lupy.

III. Mapa posiadłości Piotra Włostowica koło Wrocławia także słabo czytelna.

IV. Szkic ważniejszych szlaków drogowych: szkoda, że nie wiemy, na jakich źródłach oparty.

Wszystkie cztery mapki poboczne niewątpliwie dobrze pomyślane i pożyteczne.

D. *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*. Opr. R. Cieśła.

1. W porównaniu z mapą 2 połowy w. XII uderzają różnice między rozgraniczeniami poszczególnych dzielnic, niczym nie usprawiedliwione. Najwidoczniejsza jest ta różnica w granicach ziemi lubuskiej (niewątpliwie w owym okresie nie zmienionych) oraz w granicy wschodniej ziemi drohickiej (nigdy nie zwanej drohiczyńską, jak w legendzie mapy); nie sądzę by było to oparte na zmianach istotnych. Razi daleko idące uproszczenie granicy z Węgrami, nie zaznaczone jako przybliżone.

Najdalej idzie różnica w rysunku granicy w pobliżu Wisłoka, na obu mapach równie fałszywa.

Dla granicy ziemi krakowskiej z odpadłymi kasztelaniami bytomską i oświęcimską mamy tu nową, błędną wersję na tle zmiany z r. 1274 (mapa ma datę: 1250).

2. Nie można zgodzić się z rubryką legendy: „Ziemie utracone w pierwszej połowie w. XIII”. Nie można uważać za utracone Pomorza Gdańskiego, które przez cały wiek XIII utrzymuje łączność z resztą Polski i w żadnym razie nie odpada do żadnego organizmu obcego, jak ziemie chełmińska i lubuska. Co do ziemi drohickiej, to posiadanie jej przez książąt polskich jest zmienne i niepewne przez cały w. XIII.

3. Brak symbolu biskupstwa w Lubuszu, który przecie nie przestaje być stolicą jednej z diecezji metropolii gnieźnieńskiej.

4. Błędny napis „Marchia Miśnieńska” (*recte*: misieńska) na terenie Miłska, które do tej marchii nie należało. Pominięto w Miłsku główny gród Budziszyn na rzecz sąsiednich ośrodków bez znaczenia.

5. Pisownia czeska nazw na Orawie i Spiszu, zasadniczo bezpodstawna dla XIII w., razi zwłaszcza w zestawieniu z pisownią polską na obszarze królestwa czeskiego.

6. Pominięte najważniejsze nawet granice polityczne poza Polską, bynajmniej przecie nie obojętne dla dziejów Polski.  
Brak siatki geograficznej — bez komentarzy.

E. *Gęstość zaludnienia diecezji krakowskiej w drugiej ćwierci XIV w.* Opr. T. Ładogórski.

Mapa, oparta na rejestrach świętopietrza, nie budzi zastrzeżeń. Obrazuje ona — dzięki naturze źródła — stan rzeczy w jednostkach drobnych, nie zamazując go i nie zniekształcając przez uogólnianie. Dobrym pomysłem jest pozostawianie białym „większych obszarów leśnych”, jako prawie pozbawionych ludności stałej. Co do wysokości szacunkowej cyfr zaludnienia trudno się spierać z autorem, znanym z pracy na tym polu, zwłaszcza dla doby Kazimierza Wielkiego.

F. *Królestwo polskie Kazimierza Wielkiego*. Opr. B. Kaczmarski.  
 Układ mapy prosty, w stosunku do obfitej treści, przejrzysty.

1. Słuszne wyróżnienie zdobywcy Kazimierza W. od schedy po Łokietku, niestety bardzo słabo uwidocznione dwoma odcieniami barwy żółtej. Obok niego jednak konieczne wydaje się silne uwidocznienie granicy między ziemiami wielkopolskimi a małopolskimi Królestwa (tj. między Łęczyckiem i Sieradzkim wraz z ziemią rudzka i Krakowskim i Sandomierskim) ze względu na najwyższą przeciwności obu wielkich dzielnic właśnie w w. XIV.

2. Za Kazimierza Wielkiego zarówno ziemia kłodzka, jak i opawska stanowią już części nie Czech i Moraw, lecz Śląska, którego losy zawsze odąd będą dzieliły (ustalił to w sposób rozstrzygający W. Semkowicz, *Historyczno-geograficzne podstawy Śląska*). Powinny więc być oznaczone na mapie jako części Śląska pod zwierzchnictwem czeskim.

Szkoda, że nie zostały podane daty początków władania czeskiego w poszczególnych księstwach śląskich.

3. Granice księstw śląskich w paru miejscach zamazane, częściowo skutkiem zbędnej szerokości pasów oznaczających stosunki lenne (co poza tym szpeci mapę).

4. Ważna granica Śląska z Krakowskim, a więc z Królestwem, przedstawiona bardzo nieściśle: por. uwagi do map C i D.

5. Oznaczenie Łużyc jako posiadłości Bolka Świdnickiego powinno być opatrzone także datą utraty tego kraju przez Piastów śląskich.

6. Rozgraniczenie dzielnic Olgierda i Kiejstuta błędne: księstwa kobryńskie, pińskie i turowskie zależne były od Kiejstuta a nie od Olgierda, co utrwaliło się na długo w podziale państwa litewskiego.

7. Rozróżnienie drukiem znaczenia poszczególnych miast nie wszędzie poprawne: razi upośledzenie Lwowa, Przemyśla, Budziszyna na Łużycach (zwłaszcza przy jednoczesnym wyjątkowym wyróżnieniu Zgorzelca).

Na uznanie zasługuje przedstawienie sieci dróg handlowych, oczywiście w rozumieniu, że jest to jej postać szkicowa, jedyna możliwa do odtworzenia.

Wzbogaca mapę oznaczenie ośrodków górniczych.

Zapowiedzianych w legendzie miejsc występowania bursztynu recenzent nie zdołał na mapie odnaleźć.

Bardzo niepewna dla XIV wieku granica polsko-węgierska na Orawie w żadnym razie nie mogła przebiegać jak wskazuje mapa (po Babią Górę). Podnieść należy szczęśliwe ujęcie graficzne trudnej do przedstawienia na mapie sprawy wyróżnienia ziem, o których odzyskanie zabiegał Kazimierz Wielki.

G. *Polska i Litwa w XV w. (1466 r.)*. Opr. H. Rutkowski. Mapa upraszcza na ogół szczęśliwie różne zawiłe zagadnienia w. XV, także pod względem ujęcia technicznego. Szkodzi jej jednak skala zbyt mała, zwłaszcza dla spraw wojen z Krzyżakami oraz dla sieci dróg, słabo czytelnej w Polsce północnej.

Wniesienie na mapę zmian granicznych na wschodzie Litwy z lat 1503—1537, konieczne wobec ograniczenia mapy następnej do „ziem polskich”, powinno oddziaływać na zmianę tytułu mapy (najprościej: Polska i Litwa za Jagiellonów). Nie zawsze bezpiecznie granice epok utożsamiać z granicami stuleci.



## Uwagi krytyczne.

1. Księstwo zatorskie, nie zabarwione na mapie, jest przecie już za Kazimierza Jagiellończyka przed wcieleniem formalnym za Olbrachta, lennem Korony (po zrzeczeniu się praw zwierzchniczych ze strony czeskiej).

2. Niezrozumiałe jest wyróżnienie „ziem ruskich” Korony jako takich. Oficjalnie znamy tylko województwo ruskie (ziemia lwowska, halicka, przemyska) etnicznie, jak wiadomo, mieszane i ten więc wzgląd roli tu grać nie może. Gdy zaś idzie o wyodrębnienie tych ziem historycznie, zostało to już dokonane na mapie doby Kazimierza Wielkiego.

3. Na jakiej podstawie Kłodzko w XV wieku widzimy poza obrębem Śląska?

4. Przykra pomyłka: starostwo spiskie zabarwione jak „ziemie ruskie”.

5. Mołdawia, oznaczona na mapie jako lenno polskie, nie została jednak objęta (wbrew legendzie) granicami „Królestwa Polskiego i jego ziem lennych”.

6. Ziemię karaczewską oznaczono błędnie jako lenno Litwy. Była ona (wraz z okolicą masalską) rządzona stale przez namiestnika W. Księstwa, a nie przez udzielnych książąt „wierchowskich”, jak worotyńscy, odojewscy, nowosilscy, istotni lennicy Litwy.

7. Księstwo Riazańskie nie rozciągało się na Perejasław i Prońsk, księstwa oddzielne. Zresztą po traktacie roku 1449 wszystkie te księstwa zachowały tylko cień samodzielności wobec Moskwy.

8. Czemu napis „Ziemia Nowogrodzka” a nie „Rzplita Nowogrodzka” tak jak Pskowska? W. Nowogród podbity został przez Moskwę dopiero w r. 1479.

Mapka dodatkowa *Państwa Domu Jagiellońskiego* nie budzi zastrzeżeń, poza wyłączeniem Mołdawii, formalnego lenna Jagiellonów (polskich czy węgierskich), podczas gdy Prusy krzyżackie wyłączone nie są.

H. *Ziemie Polskie XVI wieku*. Opr. A. Żaboklicka.

Mapa uwzględnia szeroko sprawy gospodarcze (bogactwa naturalne eksploatowane) i społeczne (różne kategorie własności ziemskiej), a także różne podziały polityczne; te ostatnie niestety z dużymi błędami.

## Uwagi krytyczne:

1. Granice łądu i morza w Zalewie Wiślanym w ujęciu domniemanego stanu z w. XVI tak krańcowym (nawet w porównaniu z mapami J. Humnickiego) muszą budzić największe zastrzeżenia.

2. Granice prowincji naczelnych, nadrzędne wobec granic województw i ziem, zostały oznaczone ledwie dostrzegalnymi kropkami.

3. Na Śląsku brak oznaczenia, do jakich księstw należą obszary bez stolic książęcych. Ziemia kłodzka, bezpodstawnie oddzielona od całości śląskiej, jest w wieku XVI stale częścią Księstwa Wrocławskiego.

4. Starostwo spiskie i na tej mapie niezabarwione, jakby nie należało do Polski. A ponad to zniekształcone: część sądecka starostwa rozdarta na dwoje.

5. Napis „Księstwo Pomorskie” sugeruje jedność polityczną krainy; a była ona już od r. 1523 ponownie podzielona na księstwa szczecińskie i wołogoskie, co się utrzymało aż do w. XVII; należałoby je tedy rozgraniczyć i odpowiednimi napisami opatrzyć.

6. Napisy na Łużycach: „Grn” i „Dln” są skrótami niedopuszczalnymi, gdy miejscą na mapie jest dosyć.

7. Na Litwie mapa wprowadza nie byle jakie *novum*: dwie granice (województwie?) nieznane nikomu, mianowicie podziały: woj. trockiego (między Kownem a Grodnem) i brzesko-litewskiego (na północ od Brześcia). A wiemy dobrze, że szlakami tymi nie szły nawet jakieś trzeciorzędne granice. Skąd się to wzięło?

Rozmieszczenie różnych ośrodków wytwórczych nie zostało skontrolowane przez recenzenta.

I. *Gęstość zaludnienia Korony i Śląska u schyłku XVI wieku*. Opr. I. Gieysztorowa i A. Żaboklicka.

Mapa osnuta na podkładzie mapy H dziedziczy po niej wady: dowolny rysunek ujść Wisły, uproszczenia granic (ze zniekształceniem na Spiszu), odcięcie od Śląska ziemi kłodzkiej. Autorki nie podają, na jakich źródłach oparły swe dane. Domyślać się ich jednak można, gdy idzie o schyłek w. XVI. Jeśli więc niewątpliwie nie były to dane globalne dla województw lecz dla jednostek drobnych, wdzięcznym zadaniem było wyzyskanie ich dla poszczególnych ziem i powiatów. Pięknie dokonały tego autorki dla znacznej części Polski, a zwłaszcza dla południa Małopolski, gdzie bez zróżnicowania rozległych powiatów karpackich obraz kraju byłby zupełnie fałszywy. Warto było może także wyodrębnić w woj. poznańskim nieurodzajne okolice zachodnie, a na Podlasiu leśny powiat bielski.

Na ogół mapa daje dobry obraz zgodności między gęstością zaludnienia a żyznością ziemi (np. na lewobrzeżnym Śląsku, na Żuławach), wbrew mniej fortunnemu ujęciu gleb na mapie J. Humnickiego. Szkoda wielka, że autorki nie zdołały zdobyć odpowiednich danych dla pominiętych przez siebie okolic.

W związku z tytułem mapy zwróćmy uwagę, że u schyłku w. XVI Korona obejmowała wielkie obszary poza zasięgiem mapy.

Zastrzeżenie budzi określenie w legendzie „państwo stanowe”.

K. *Rzeczpospolita w XVII wieku*. Opr. I. Gieysztorowa.

1. Pomysłowe uproszczenie legendy i oznaczeń dla tego okresu wielkich zmian politycznych na wschodzie i południo-wschodzie — nie zawsze szczęśliwe.

2. Pominięcie traktatu z r. 1667, który był kamieniem węgielnym nowej granicy z Rosją, nie do wytłumaczenia. Tak samo oparcie ostatecznych granic Rzplitej XVII w. na pokoju r. 1699 zamiast r. 1686 nie da się obronić. Traktat z r. 1686 był zsumowaniem wielkich zmian „rozejmowych” z 1667 (Kijów) i 1678 (Siebież, Newel, Wieliz). Z mapy nie wiemy, kiedy zaszły zmiany pogranicza na północy Litwy, a o Kijowie musielibyśmy wnieść, że został stracony dopiero traktatem z r. 1699. Te ujęcia poprawić trzeba koniecznie.

3. Zupełnie błędnie podana jest sprawa Wieliza. Zamek ten (z ogromną włością pograniczną) mapa przedstawia tak, jakby nigdy nie był utracony przez Litwę. Tymczasem zawojował go Iwan III jeszcze w wojnie 1499—1503. Odzyskany dopiero za Batorego (wraz z Newlem i Uświatem) utracony znów został traktatem r. 1667 (wraz z Newlem i Siebieżem), a przywrócony w r. 1678 (już na dobre, aż do rozbiorów). Mapa nic o tym nie wie. Brak podstawowej granicy między Wielizem a Su-

razem, tak długotrwałej. To drobne pozornie uchybienie zniekształca stosunki na kresach północno-wschodnich Litwy na przestrzeni lat 1503—1678.

4. Poważne zastrzeżenie budzi także „granica traktatu buczackiego”. Laik wnie- sie błędnie, że wtedy Rzplita utraciła na dobre — aż do r. 1699 — całe Podole i Ukrainę aż do Chwastowa pod Kijowem. A wiemy przecie, że przez cały okres 1672—1699 był tu stan posiadania zupełnie płynny we wszystkich trzech województwach: podolskim, braclawskim, kijowskim. Rok 1699 przyniósł faktycznie już tylko odzy- skanie samego prawie Kamieńca.

A co ma oznaczać granica (czarno) pośrodku woj. braclawskiego?

5. I znowu na mapie p. Gieysztorowej, jak na wszystkich poprzednich, nie ozna- czono starostwa spiskiego jako terenu Rzplitej. Jakaż jest tego dziwna przyczyna?

6. Nie zaznaczone jako lenna polskie Lębork i Bytów (aż do r. 1657 a pośrednio, przez elektora, aż do rozbiorów).

7. Enklawy w Kurlandii (Piltyn, Hazenpot), choć odgraniczone, nie wyróżnione jako obszar Rzplitej, nie zaś ks. kurlandzkiego.

Rozgraniczenia na zachód od Rzplitej b. niedokładnie nakreślone.

Użycie barwy czerwonej dla wszystkich granic znacznie utrudnia orientację.

*Jan Natanson-Leski*

*Korespondencja Adama Naruszewicza 1762—1796. Z papierów po Ludwiku Bernackim uzupełnił, opracował i wydał Julian Platt pod redakcją Tadeusza Mikulskiego, Wrocław 1959, Ossolineum, s. XVI, 611.*

Wydanie pełnej korespondencji Adama Naruszewicza zamyka serię publikacji całości spuścizny epistolograficznej czołowych poetów czasów stanisławowskich (Karpiński, Trembecki, Krasicki). Poważne to osiągnięcie nauka zawdzięcza inicja- tywie Ludwika Bernackiego, podjętej po drugiej wojnie światowej przez śro- dowisko polonistyczne wrocławskie, skupione wokół nieodżałowanej pamięci Tadeu- sza Mikulskiego. Badacze literatury tego okresu zwolnieni zostali ze żmudnego wertowania rozmaitych czasopism i wydawnictw, w których już nieraz w pierwszej połowie XIX wieku ogłaszano drukiem, ale często w niedoskonałej postaci, listy wymienionych pisarzy. Co ważniejsza zaś, zwolnieni zostaną z jeszcze bardziej uciąż- liwych poszukiwań archiwalnych.

Nie można jednak odsunąć narzucającej się refleksji, iż wydanie tej korespon- dencji stanowi dość charakterystyczny przykład pewnych niewspółmierności w sta- nie badań nad przeszłością naszej kultury. Poezja i poeci cieszą się tutaj, jak wiadomo, zdecydowanym priorytetem. Jeśli tę sprawę poruszamy, to bynajmniej nie w intencji stawiania pod znakiem zapytania celowości wspomnianych wydawnictw. Chodzi nam raczej o wskazanie niedostatków w dziedzinie ogłaszania drukiem za- chowanej korespondencji takich ludzi jak Kołłątaj, Stanisław August, Adam Kazi- mierz i Adam Jerzy Czartoryscy, Jan Śniadecki (dopiero dwa tomy listów od pod- jęcia przed dwudziestu kilku laty wydawnictwa) i inni, nie mówiąc już o ludziach, którzy wyłącznie zaznaczyli się na polu tzw. historii politycznej.

O znaczeniu korespondencji jako źródła nie trzeba nikogo oczywiście przekony- wać, ale warto może podkreślić, że jest to typ źródeł najbardziej, jak się wydaje,